

## Chrześcijanie – sławni i podziwiani?

Tekst kazania wygłoszonego 5, listopada w Zelowie przez Seniora Synodu Czeskobraterskiego Kościoła Ewangelickiego w Czechach ks. bp. Joela Rumla

**Tekst:** Deut. 4,5-6: *Patrzcie! Nauczyłem was ustaw i praw, jak mi rozkazał Pan, mój Bóg, abyście tak postępowali w ziemi, do której wchodzicie, aby ją wziąć w posiadanie. Przestrzegajcie ich więc i spełniajcie je, gdyż one są mądrością waszą i roztropnością waszą w oczach ludów, które usłyszawszy o wszystkich tych ustawach, powiedzą: Zaprawdę, mądry i roztropny jest ten wielki naród.*

Bracia i siostry, przekaz tych dwóch wersetów może mieć wiele wspólnego z tym, co wiąże się z czasami, gdy wasi przodkowie przed ponad 200 laty zatrzymali się tu i wybudowali Zelów jako swój nowy dom.

Przyjechaliśmy tu na kilka dni, by poznać wasze miasto i spotkać się z wami a przez Was – także z tą dawną przeszłością. Ten kontakt z nie tak dawną przeszłością jest dla nas

## Błogosławionych Świąt Narodzenia Pańskiego życzy Redakcja



*Slyš! Jaká to libá píseň rozléhá se po nebi?  
Andělů to svaté sbory Pána Boha velebí. Jest to píseň o radosti, jež jest všemu stvoření:  
„Sláva Bohu na výsosti, síla, moc i spasení!“*

*Pokoj! V lidech zalíbení! Ráj se opět otvírá;  
k lidskému zas pokolení Bůh své ruce prostírá. Narodil se z čisté panny v městě Davidově dnes Smírce dávno zvěstovaný,  
prorok Boží, král a kněz.*

*Ej, nuž pojďme, jemu služme, v něm svou radost mějme jen, až nám v jasné nebes říši plný vzejde slávy den! Tamť již béd a hříchů prosti nové počnem chválení: Sláva Bohu na výsosti, síla, moc i spasení!*



## Jak pisać się *Nowiny Zelowskie*

W ostatnim w tym roku kalendarzowym numerze możemy przeczytać: kazanie ks. bp. Joela Rumla, ostatni esej ks. St. Kaczmarczyka z cyklu o matkach w Biblii, kolejny esej o judaizmie D. Czwojdraka, ost. odcinek na temat partnerskich związków homoseksualnych, wiersze A. Dzikowskiej i B. Wnuka, modlitwę M. B. Schlink, dwie refleksje A. Boomana i stałe elementy naszego biuletynu.

*Milej lektury życzą i do nadsyłania tekstów zapraszają – ks.ks. Wiera i Mirosław Jelinkowie.*

## W TYM NUMERZE

- 1 *Chrześcijanie – sławni i podziwiani?* - Kazanie
- 1 *Jak pisać się Nowiny Zelowskie*
- 4 VII z cyklu – *Posag matek Biblii*
- 5 VI z cyklu *Judaizm*

znaczący przez to, że chodzi i o naszych przodków i naszą przeszłość. Cieszymy się, że możemy być wśród Was i jesteśmy wdzięczni za wszystko, co mogliśmy tu przeżyć.

Spróbujmy sobie wyobrazić coś, co z pewnością nie miało miejsca tylko jeden raz. Chodzi o grupę pielgrzymów zakurzonych przez długą drogę, zapewne bardzo zmęczonych. Wędrują dłuższy czas, żyjąc nadzieją, że kierują się do swego przyszłego domu. *Tam, za wielką rzeką, tam jest nasz cel*, zaśpiewaliby Afrykanie. Ale gdzie dokładnie ten cel leży, o tym się nie wspomina. Tam! Wskazywał słup obłoku. Gdzieś za nieosiągalnym horyzontem, tam czeka. Kraj wolności, miejsce przygotowane przez Boga. Ale trzeba jeszcze iść, zależy to zresztą od tego, co im powiedzą ich przewodnicy. Słowa przywódców, w tym przypadku Mojżesza, nie są uwarunkowane od kurzu i trudów podróży, nie są zależne od bólu monotonnej porcji dziennych kilometrów. Pielgrzymi już wyczuwają, że się zbliżają do swego celu, wiedzą że większość wędrowki mają już za sobą, że są zahartowani inaczej niż wtedy, gdy się pozbywali okowów niewoli. Już niebawem będą tam, gdzie będą w domu. I oto znów przemawia starzejący się Mojżesz. Słowa, które słyszeliście. Powtarza, że cel jest bliski i że nadszedł czas ucziwie przygotować się na życie w tym nowym.

Z pewnością mile słuchało się słów Mojżesza. Wpierw odwołał się do tego, co już jest za nimi. Drogą wiele się nauczyli. Zrozumieli, że trzeba się liczyć z Bożym działaniem bo inaczej ani manny z nieba, ani wody ze skały nie można by zrozumieć. Podobnie zresztą jak rozdzielenia Morza Czerwonego. Bóg działa dla nas i w naszym interesie i działa w taki sposób, że to dotyka codziennej egzystencji. Tak to sobie wciąż potwierdzali i kładli sobie na serce - by w przyszłości zawsze zgadzali się z tym, że Boże ustalenia najczęściej wspólnego mają

właśnie z codziennością. Znowu Mojżesz przypomina żądanie dotrzymania wszystkiego, czego się nauczyli. Słuchacze kiwają głowami i przyjmują to. Jakżeby inaczej, skoro Mojżesz nie skończył swojej przemowy tylko na tym, że mają dotrzymać Bożych poleceń. Mojżesz kontynuował a jego dalszych słów, tych dopiero z lubością się słuchało! Twarze im promieniały od tej perspektywy. Przecież nie chodziło tylko o to, że długa pielgrzymka dobiega końca, ale zbliża się jeszcze jedna pociągająca okoliczność: okoliczne narody będą ich podziwiać! Właśnie ich - dziś zakurzonych wędrowców z obolałymi nogami, którzy, jak na razie, nie mają stałego miejsca zamieszkania; otoczenie będzie się zachwycać właśnie nimi, włóczęgami pustyni. Nie będą nagradzani za to, że taką drogę przeszli i że się postarali o jeden z rekordów w bezsensownym błędzeniu po pustyni. Będzie się ich podziwiać ze względu na mądrość i rozsądek, czyli to, co ich epoka bardzo ceniła. Pojmuję przyczynę, dla której takich słów słucha się z przyjemnością. Ci ponizeni, uciskani, jeszcze niedawno niewolnicy i bez najmniejszego znaczenia, będą światłem i przykładem dla swej okolicy. Nadchodzi chwila, kiedy ich sytuacja radykalnie się odmieni – do nich zacznie się chodzić po radę. Mojżesz naszkicował wspaniałą przyszłość! Niechby już nadeszła! Ale Mojżesz mówił to w tym celu, by sobie uświadomili, że osiągnięcie celu – to jedna sprawa a druga – również ważna – to kwestia na czym będą się opierać mieszkając w tej nowej ziemi.

Jest niemal regułą, że kiedy dochodzi do wyzwolenia z ucisku, człowiek nie może się doczekać zadośćuczynienia. Kiedy zostanie mu wynagrodzone to, co musiał przecierpieć. I obietnica tego, że oni, niewolnicy z Egiptu, mogą służyć innym za wzór, mogła być wspaniałym motywem i impulsem do życia. To mógł być przykład takiej satysfakcji. Obiecanej skądinąd przez Boga a wypowiedzianej przez Mojżesza. Coś takiego słuchacze Mojżesza mogli sobie chętnie uświadamiać. I być może, to ich pociągnęło.

Pozostawmy to przez chwilę na boku i wkroczmy do innej epoki. Było to kilkaset lat później. Działo się w Ziemi Obiecanej, tam, dokąd owi pielgrzymi faktycznie dotarli, gdzie się osiedlili i zaczęli układać swoje życie. My już wiemy jak to wyglądało dalej. Że były okresy, kiedy faktycznie byli wzorem; przecież wiemy i to, że kiedy zaczęli wymagać wykonania tej dawnej obietnicy Pana, że ona ma funkcjonować zawsze i że mają prawo do życia z zachwytyw otoczenia, wpadali w tarapaty. Kiedy chcieli żyć według czegoś innego, niż to na co Mojżesz kładł nacisk. Wiemy, że mieli okresy faktycznej sławy, kiedy na przykład z Afryki zjeżdżali się władcy, by móc podziwiać ich królów, wiemy, że były czasy, kiedy otoczenie się ich bało a oni mogli im w nieograniczony sposób dyktować warunki. Wiemy też, że przyszły również czasy złe, czasy wstydu i hańby. Na przykład kiedy sławny król musiał boso uciekać przed swym bardzo trudnym synem, albo kiedy doszło do upadku i rozpadu królestwa, albo kiedy jedna część dawnego słynnego królestwa zgubiła się gdzieś w asyryjskiej dali. Wtedy narody okoliczne robiły sobie z nich dowcipy, kpili z nich w żywe oczy a oni pytali- co się dzieje, że ten władny Bóg nic nie robi i jest, jakby Go nie było? Co więcej, pojawiali się tacy jak Jeremiasz, którzy jakby jeszcze na rany sól sypali. Że i ta małeńka garstka Judejczyków rozplynie się gdzieś na pustkowiu, potępiona i rozproszona, że miejsce ich Boga- świątynia jerozolimska –będzie zburzona i zniszczona. Było też kilku takich, którzy podnieśli głos mówiąc, że Jeremiasz za takie wypowiedzi musi otrzymać karę śmierci. Uważali go za intryganta i wroga ludu, za tego, kto, już i tak wystarczająco załamanych ludzi podłamuje. Zeszli się i sejmikowali co z nim zrobić. I jakby przypadkiem napotykamy na ciekawy promień światła podczas ich debaty.

Dobrze wiemy, że gdy tylko w centrum wszystkiego pojawi się zarozumiałość, duma z siebie samego, z własnego narodu, z ojczyzny,

to stanowi to bardzo chwiejną podstawę. Podobną do niestałości każdego z nas. Siła i słabość człowieka i wspólnoty, którą tworzy, tkwi wyłącznie w tym, jaka jest podstawa. Mojżesz to potwierdził – gdziekolwiek koncentrujemy się na Bożym scenariuszu wolności i pytaniu oń, to jest i będzie dobrze. Nie można tego zmienić, jeśli zależy nam na dobrym życiu. Ale jak tylko wymieni się to na co innego, a cała reszta jest tylko doczesna i chwiejna, wchodzi się na grząską ścieżkę. A Bogu zawsze zależało na tym, by Jego lud świecił czystą lampą, a jej światło miało być niezacienione. Dlatego z takim naciskiem łączy dotrzymanie Jego poleceń ze wzrostem „jakości” tego, kto wypełnia Jego wolę. Tak to działa zawsze. To działa wszędzie tam, gdzie żyjemy i działać nie przestaje. Kościół jest wspólnotą ludzi, gdzie bardzo mało zależy od tego, na jakiej linii historycznego dziedziczenia sama się ustawia. Jest to głównie wspólnota tych, którzy mają najpierw słyszeć wezwanie wypowiediane przez Mojżesza. Jeśli jej nie słyszą, a chodzi przede wszystkim o rozgłos, sławę, usiłowania szybko utkwia w niepewności. Póki ta wspólnota jest razem, by lepiej zrozumieć wolę Bożą i lepiej się nawzajem wspierać przy codziennej realizacji woli Bożej, wówczas nie chodzi już o reputację i sławę. Wtedy chodzi o to, że jest na drodze tak dobrego prowadzenia życia, by zacząć z niej zezować również na to, co stoi i żyje naokoło.

Jeszcze nie wspomniałem o tym, jaka interesująca rzecz wydarzyła się w czasach Jeremiasza. Pokróćce wyglądało to tak, że rozgniewani strażnicy sławy ludu wezmą sprawy w swoje ręce i odpowiednio postąpią z wicherzycielem. Na szczęście jeden z nich się poszedł po rozum do głowy i zwrócił uwagę na coś, co w ich historii sprawdziło już wielokrotnie: „jeśli to zwykły wicherzyciel, to się

niebawem wykrwawi i zamilknie, po co mamy go mieć na swoim sumieniu? Ale jeśli mamy przed sobą zwiastuna Bożego Słowa, jeszcze bardziej powiększylibyśmy swą winę przed Bogiem, gdybyśmy go uśmiercili. Jeśli jednak jest od Boga, to musimy inaczej zacząć myśleć o sobie i przyszłości.” Kto wie, czy właśnie taki głos nie był jednym z impulsów, które przyspieszyły pojawienie się innych słów do tego samego narodu: *oto wybawię cię z daleka, a twoje potomstwo z ziemi ich wygnania. I wróci Jakub, i będzie żył w spokoju i beztrosko, i nikt go nie będzie straszył. Gdyż Ja jestem z tobą - mówi Pan - aby cię wybawić.* (Jerem 30,10n). Każdemu, kto słucha takiej obietnicy, z serca życzę, by obietnica pokoju spełniła się przy nim i przy jego wspólnocie – jak najprędzej i głównie, by nikt nie zapomniał w Kim tkwi chwała ludzkości, i Kto wspólnotę tworzy.

Minęło jeszcze kilka wieków a naród ten znów stał się sławny. Z jego tradycji wyszła i nad nią zapłonęła Gwiazda Jasna Poranna, Światłość nie przemijająca, z którą łączy się dalsza obietnica, że ze względu na światło tej Gwiazdy nikt nie zginie. Ale Wiadomość, jaką niesie ta Gwiazda, Prawda odwieczna, ma jednak warunek – nie zaginie na wieki ten, kto to Światło przyjmuje i wierzy Weń. To jest chwała przyszłości dla każdego i dla całego świata. Chodzi o chwałę dla każdego, kto zna święte Boże Imię lepiej niż swoje własne. W ten sposób otrzymujemy wielką obietnicę dotyczącą trwałości egzystencji, jej gwarancji. A to wszystko stoi na Bogu i na tym, czy człowiek utrzyma z Nim społeczność.

Bracia i siostry, nie mielibyśmy dokąd przyjechać, gdyby wasze drogi wiary nie wiodły ścieżkami wierności Chrystusowi. Wy przejęliście sztafetę od swoich ojców i praojców i niesiecie ją dalej. I wy poznawaliście w historii różne chwile. Ale to, że i dziś gromadzimy się w Waszym kościele i wspominamy – tych, którzy przyszli, tych, którzy pozostali i tych, którzy znów swego czasu wracali do swej pierwotnej ziemskiej ojczyzny;

i obchodzimy wspólnie pamiątkę odkupieńczej ofiary Chrystusa, to wszystko potwierdza, że we właściwym czasie zawsze była blisko nas Boża łaska, dzięki której mogliśmy uchwycić się Bożej obietnicy i kroczyć dalej, by żyć ku chwale i czci Boga. Wierność Chrystusa jest tym, czym się możemy dziś razem przyozdobić i w czym możemy odnajdywać dobrą obietnicę dla swego życia, bez względu na to, czy żyjemy w Polsce, czy w Czechach.

Niech Pan Jezus Chrystus nie opuszcza nas w naszym codziennym życiu. Amen.

[przekład JWW]

\* \* \*

## VII i ostatnia część cyklu „Aktualní odkaz biblických matek“

Ks. Stanisław Kaczmarczyk

Každá matka něco odkazuje svým dětem a svým potomkům. Něco odkazuje podvědomě a něco vědomě...

### MARIE, žena vyvolená Bohem k jedinečnému poslání

(Luk.1,26-38. 46-49)

O Marii jistě víme, že byla dívkou, která milovala Pána Boha, žila pokorným a čistým životem a její touhou bylo líbit se Bohu. Byla ve svém srdci připravena plnit Boží vůli. Své vlastní zájmy jistě odložila zcela stranou, toužila být nástrojem k realizování Boží vůle. Pro tento svůj postoj nebyla jistě vždy pochopena svými nejbližšími a zda se, že byla i ponižována. Jaký odkaz zanechává matkám?

## Święta pielgrzymie

Dariusz Czwojdrak

- I młoda dívka může žít svatým životem v plné odevzdanosti Pánu.

- I mładá dívka může být velmi pokorná a plná důvěry v Boha.

- I mładá dívka může být naplněna touhou být nástrojem Božím v tomto hříšném světě. (To byl jistě její dívčí sen).

- I mladou dívku si může Pán Bůh použít jako mimořádný nástroj k velikým Božím plánům.

- I mładá maminka může být moudrou vychovatelkou, když má srdce plné bázně Boží a cele důvěřuje Bohu. Bázeň Boží a moudrost, která je v Božím slovu je nesporně nejlepším výchovným programem.

Na závěr je možno říci, že všechny biblické matky mají podobnou zkušenost. Bázeň Boží, respektování Božího slova, poslušnost vůči Pánu Bohu je zdrojem moudrosti a nejlepší cestou výchovy nového pokolení.

Na druhé straně každé zlehčování Božího slova, prosazování vlastních sobeckých zájmů je vždy zdrojem komplikací, velikých rodinných problémů a nešťastného života.

Chci zakončit slovy Marie. Rád bych je adresoval všem matkám s přáním, aby to bylo jejich osobním vyznáním: „Hle, jsem služebnice Páně. Staň se mi podle tvého slova.“ (Luk.1,38.)



Święta pielgrzymie (hebr. szalosz regalim), nazywane także świętami pieszymi lub świętami plonów, posiadają wymiar zarówno historyczny jak i rolniczy. Upamiętniając Exodus, służą także obchodom trzech pór żniw w rocznym cyklu upraw w Izraelu. Pesach, to początek zbiorów jęczmienia, Szawuot, obchodzony siedem tygodni później, to żniwa pszenicy i początek sezonu owocowego, a Sukot to czas winobrania i pozostałych plodów rolnych. Święta te były w przeszłości czasem pielgrzymek Żydów do Świątyni w Jerozolimie, do której znosili plody swych pól.

**Pesach** (Pascha) zaczyna się w połowie miesiąca Nisan (marzec/kwiecień) i trwa 7 dni w Izraelu i 8 dni w diasporze. Święto upamiętnia wyprowadzenie Izraelitów z niewoli egipskiej przez Mojżesza i ich drogę do Ziemi Obiecanej. Hebrajska nazwa święta oznacza „przejście” lub „ominięcie” i odnosi się do oszczędzenia pierworodnych spośród Żydów podczas dziesiątej plagi, jaka spadła na Egipt. Z tego powodu pierworodni płci męskiej poszczą w dzień poprzedzający święto.

Podczas Paschy nie wolno jeść chleba na zaccynie, a w przeddzień jej rozpoczęcia należy usunąć z domu wszelki zakwas (hebr. chamec). Spożywać można jedynie przaśny chleb (mace), upieczony z mąki zmieszanej z wodą. Z tego też powodu Paschę nazywa się „świętem nie wyrośniętego chleba” (hebr. chag hamacot).

Najważniejsza uroczystość święta odbywa się pierwszego wieczoru, podczas uroczystej kolacji – sederu. Obok macy, mającej przypominać chleb niedoli spożywany w Egipcie, na świątecznym stole pojawiają się inne symboliczne potrawy: zielenina (karpas), np. pietrusz-

ka maczana w słonej wodzie, gorzkie zioła (maror), tarty chrzan przypominający gorycz niedoli, mieszanina z tartych jabłek, tłuczonych orzechów i cynamonu symbolizująca glinę do wyrobu cegieł, pieczone mięso z kością (zeroa) i jajka pieczone w skorupkach (bejca), mające przypominać paschalnego baranka i ofiarę świąteczną, którą składano w Świątyni.

Podczas wieczerzy czyta się Hagadę – opowieść o wyjściu Żydów z Egiptu, a głowa rodziny, odpowiadając na pytania dzieci, objaśnia znaczenie paschalnej tradycji. Biesiadnicy wypijają też cztery kielichy wina, odpowiadające czterem boskim obietnicom wyzwolenia: *wyprowadzę, ocale, wyzwolę, wywiode*. Odczytuje się także Pieśń nad Pieśniami, albowiem w perspektywie mistycznej Pascha to uroczystość zaślubin Wspólnoty Izraela z Bogiem.

**Szawuot** (Święto Tygodni) jest świętem związanym z przekazaniem Mojżeszowi i Izraelitom Dekalogu na Górze Synaj. Dlatego też w synagogach odczytuje się jego tekst, a same budynki dekoruje kwiatami i zielenią. Czyni się tak dla upamiętnienia kwiecica, jakim sucha i pustylna Góra okryła się z okazji Bożego objawienia. Zwyczajem stało się też studiowanie przez całą noc Tory (tikun leil Szawuot), w celu podkreślenia znaczenia zawartego przymierza.

W Szawuot czyta się też w synagogach Księgę Rut, opowiadającą o przyjęciu judaizmu przez Moabitkę, synową Noemi. Jest ona wyobrażeniem Izraela przyjmującego Prawo z rąk Boga. Wspomina się ponadto o królu Dawidzie, potomku Rut, zmarłym w Szawuot, z którego rodu pochodzić ma przyobiecany Mesjasz.

**Sukkot** (Święto Szałasów, Namiotów), upamiętnia tymczasowe schronienie, w którym Izraelici mieszkali na pustyni w czasie ich wędrówki do Ziemi Obiecanej. Jest najradośniejszym z biblijnych świąt, obchodzonym dla uczczenia hojności i szczodrości natury Bożej. Budowane

przez Żydów skromne namioty z gałęzi, służą im przez kilka dni jako miejsca spoczynku, modlitwy i posiłków. Odmawianiu modlitw w synagodze towarzyszy potrząsanie bukietami z czterech gatunków roślin (hebr. lulaw), wyobrażającymi świat upraw.

Na ostatni dzień Święta Namiotów przypada uroczystość **Simchat Tora** (Radość Tory). Kończy ona roczny cykl czytania Tory, a jednocześnie rozpoczyna kolejny, poprzez odczytanie fragmentu pierwszego rozdziału księgi Bereszit (Genesis). Kulminacją ceremonii jest siedmiokrotne okrażenie synagogi ze wszystkimi zwojami Tory wyjętymi ze „Świętej Szafy”. Aktowi temu towarzyszy radosne płasanie i śpiew. Według twierdzeń dawnych mędrców, Sukkot dotyczy także gojów, dlatego też w Świątyni składano w ofierze 70 byków za 70 narodów świata. W erze mesjańskiej wszystkie narody zbiorą się w Jerozolimie, by obchodząc Sukkot dać znak wiary w Boże przewodnictwo.

\* \* \*

## **Czy partnerskie związki homoseksualne są możliwe do przyjęcia przez chrześcijanina?**

Cz.III i ost.

*Na podstawie książki „Homoseksualni partnerstwi?” – Johna R.W.Stotta opracowała J.W. Jelinek*

### **WIARA, NADZIEJA I MIŁOŚĆ**

Jeśli praktyki homoseksualne (w świetle całego objawienia biblijnego) – jako dewiacja normy Bożej nie mają żadnego miejsca w szerokim spektrum akceptowalnej normalności i jeśli z tego powodu należałoby wzywać homoseksualnie orientowane osoby do abstynencji od ich praktyk i związków homoseksualnych, powstaje pytanie: jakiej rady i pomocy możemy im udzielić, by ich zachęcić do służ-

nej i poprawnej odpowiedzi na to wezwanie? Jako odpowiedzi J. R. W. Stott używa Pawłowej trójcy i mówi o nadziei, wierze i miłości i pokazuje jak je aplikować homoseksualnie orientowanym osobom.

**1. Chrześcijańskie powołanie do wiary.** Wiara jest człowieczą odpowiedzią na Boże objawienie. Jest to ufność w Boże Słowo.

a). **Wiara podporządkowuje się Prawu Bożemu.** Jedyną alternatywą wobec małżeństwa heteroseksualnego jest abstynencja seksualna. I w żadnym przypadku nie jest to ani niehumanitarne, ani odczłowieczające, ani świadomie uwłaczające czy okrutne. Doświadczenie seksualne nie jest podstawą ludzkiej samorealizacji i pełni! Jest to oczywiście dobry dar Boży, ale nie jest dany każdemu i nie jest niezbędny do pełnego człowieczeństwa.

Współcześni apostołowi Pawłowi twierdzili, że seks jest dla ciała a ciało dla seksu (I Kor 6,13), ale to jest diabelskie kłamstwo. Jezus Chrystus żył sam a mimo to był doskonałym Człowiekiem. A co więcej, obowiązuje fakt, że Prawa Boże są dobre i nie są ciężkie. Jarzmo Jezusa Chrystusa przynosi pokój a nie zamieszanie, konflikty doganiają jedynie tego, kto się wzbrania przed posłuszeństwem Bożemu Prawu. Poza tym wszyscy jesteśmy wzywani do jakiejś formy samozaparcia, do naśladowania na drodze krzyża.

Wreszcie chodzi o kwestię wiary: komu będziemy wierzyć? Bogu, czy światu? Podporządkowujemy się panowaniu Chrystusa, czy poddamy się naciskowi coraz to szerzej rządzącej kultury? Właściwa „orientacja” chrześcijan nie tkwi w tym, jakie mamy usposobienie, ale w tym na co się zdecydowaliśmy (serce, myśli, wola).

b) **Wiara przyjmuje Bożą łaskę.**

Abstynencja jest nie tylko dobra (jeśli Bóg nas do niej powołał), ona jest też możliwa. „...A takimi niektórzy z was byli...” (I Kor 6,9-11).

Gdyby to nie działało, co mielibyśmy powiedzieć milionom heteroseksualnych osób, którzy pozostali sami? Oczywiście, seksualna obsesja dzisiejszego społeczeństwa czyni cały problem jeszcze cięższym. Ale jeszcze cięższym czynimy go sami nasłuchując argumentom tego świata kiedy popadamy w litowanie się nad sobą, bądź żywimy swą wyobraźnię materiałem pornograficznym i uciekamy w świat fantazji, gdzie Jezus Chrystus nie jest Panem, bądź ignorując Jego przykazanie o wylupieniu swego oka, czy usieczeniu ręki lub nogi, czyli, niesprzymierzaniu się z drogą pokusy (II Kor 2,9). Niezgadzanie się z tym znaczy uważanie chrześcijan za bezsilne ofiary świata, ciała i diabła i sprzeciwianie się ewangelii łaski Bożej.

**2. Chrześcijańskie powołanie do nadziei.**

A co z możliwością „uzdrowienia” homoseksualistów? Nie w znaczeniu samoopanowania, ale zmiany ich orientacji seksualnej? Nasze oczekiwanie takiej możliwości zależeć będzie głównie od rozumienia przyczyn homoseksualizmu. Większość naukowców skłania się ku teorii *większościowej przyczynowości*, która zakłada kombinację predyspozycji biologicznej (genetycznej i hormonalnej) z wpływami kulturowymi i moralnymi oraz doświadczeniami z dzieciństwa i powtarzanymi wyborami osobistymi.

Poglądy o możliwości „leczenia” homoseksualizmu różnią się podobnie (czyli w zależności od rozumienia jego przyczyn):

- a) uzdrowienie homoseksualistów jest niepotrzebne (tak uważa większość homoseksualistów),
- b) uzdrowienie homoseksualistów jest niemożliwe (tak wołają zwolennicy tolerancji),
- c) uzdrowienie homoseksualistów jest możliwe (chrześcijanie wiedzą, że homoseksualizm jest odstępianiem od Bożej normy, że nie jest znakiem porządku stworzenia, ale wiarolomnego chaosu.

Jak się z tym zmierzyć? Czy ogłosić homoseksualizm za nieuleczalny? Nie możemy tego zrobić. Pytanie jest tylko „kiedy” i „jak” mamy oczekiwać Bożego wyzwolenia i odnowienia. Faktem jest, że choć chrześcijanie mówią o „uzdrowieniu” homoseksualistów, czy to przez nowe narodzenie, czy jako skutek działania Bożego Ducha – niełatwo je zrealizować.

„Towarzystwo Prawdziwej Wolności” zajmujące się ponaddenominacyjną służbą wśród homoseksualistów wydało drukiem ich świadectwa, w których mężczyźni i kobiety potwierdzają co dla nich znaczy Jezus Chrystus. Znaleźli w Nim swą nową tożsamość i nowy sens swojej osobistej pełni jako dzieci Bożych. Zostali uwolnieni przez Ducha Świętego z winy, wstydu i strachu przez Boże odpuszczające przyjęcie i wydobyte z niewoli dawnych aktywności homoseksualnych. Ale nie byli uwolnieni ze swej orientacji homoseksualnej i tak, obok ich nowej radości i pokoju, nadal trwa ich wewnętrzny ból.

J. R. W Stott cytuje wyniki badań dr Elizabeth Moberly, która twierdzi, że jest nadzieja na dogłębną zmianę orientacji. Doszła do wniosku, że „orientacja homoseksualna nie zależy od genetycznego wyposażenia, nierównowagi hormonalnej nienormalnego wychowania seksualnego, ale tkwi w trudach relacji dziecka do rodziców, szczególnie w pierwszych latach życia.

Decydująca zasada polega na tym, że homoseksualista, czy mężczyzna, czy kobieta, ucierpiał emocjonalnie z powodu niedostatecznych relacji z rodzicem tej samej płci. Złączone z tym jest usiłowanie zaspokojenia tego deficytu przez „pośrednika” tej samej płci, czyli przez stosunki homoseksualne przy współistnieniu braku, niedostatku

i tęsknoty. Homoseksualność nie jest odbiciem potrzeb nienormalnych, ale normalnych, które jednak z upływem procesu dojrzewania były nienormalnie zaspokajane. Homoseksualność jest w swej istocie sytuacja niedokończonego rozwoju, bądź niezaspokojonej potrzeby. Czyli, właściwym rozwiązaniem jest zaspokajanie potrzeb (posiadanie właściwych relacji do osoby tej samej płci) bez aktywności seksualnej. Jest to część Bożego planu wykupienia, tak jak relacje rodzicielskie należą do Jego planu stworzenia. Czyli rozwiązaniem są głębokie, pełne miłości, trwale i nieseksulane relacje z przedstawicielami tej samej płci, głównie w Kościele. Podstawową terapią są miłość w modlitwach i w kontaktach interpersonalnych. To brak rzetelnej miłości jest podstawowym problemem. To miłość jest wielką potrzebą i jedynym właściwym rozwiązaniem. Mimo to, jest tak, że pełne uzdrowienie ciała, myśli i ducha w tym życiu nie jest możliwe (choć w określonym stopniu na pewno), ale nie na zawsze. Dla chrześcijan horyzont nie jest ograniczony przez ten świat. Jezus Chrystus przyjdzie znów, nasze ciała będą wykupione, grzech, ból i śmierć będą usunięte a my i kosmos – będziemy przemienieni. Wtedy będziemy ostatecznie uwolnieni od wszystkiego, co ogranicza, czy deformuje naszą osobowość. Ta pewność chrześcijańska pomaga nam nieść naszą obecną boleść, jakkolwiek by ona była. Ponieważ pośrodku nadziei jest obecna boleść (Rz 8,22n; 8,18). Ta ufna nadzieja utrzymuje nas.

**3. Chrześcijańskie powołanie do miłości.** Teraz żyjemy „między czasami”, między łaską, którą chwytamy wiara i chwałą, którą przewidujemy w nadziei. Między nimi jest miłość.

I właśnie miłość jest tym, co Kościół tak koszmarnie homoseksualistom kwestionuje. Traktuje się ich jako przedmiot hańby, strachu, uprzedzeń, nieczyste stworzenia, przeklętych grzeszników itd. Socjolog Pierre Berton napisał, że „wygląda na to, że homoseksualizm jest współczesnym ekwiwalentem trądu!”

Homofobia to mieszanka irracjonalnego strachu, nienawiści i buntu. Nie dostrzega faktu, że ogromna większość homoseksualistów nie jest odpowiedzialna za swój stan (aczkolwiek za swą praktykę – jest odpowiedzialny każdy sam za siebie). Są warci naszego zrozumienia i współczucia a nie odrzucenia. Wszyscy jesteśmy wezwani do podwójnego upamiętania. „Aktywni homoseksualiści mają radykalnie zakończyć swój styl życia a uczciwi chrześcijanie odwołać swą homofobię” (Richard Lovelace). Jeśli nie będziemy mieć swobody wzywać chrześcijańskiego homoseksualisty do celibatu i zerwania związku, to nie otrzyma wsparcia prawdziwej miłości. Jeśli homoseksualiści nie mogą tego znaleźć w lokalnej „rodzynie zborowej”, nie mamy prawa nawet mówić o ich problemie. Nie ma alternatywy między miłosnym związkiem fizycznym i bolesną chłodną izolacją, ale jest trzecia droga – chrześcijańska przestrzeń miłości, zrozumienia, przyjęcia i wsparcia. Prawdziwa miłość nie oznacza odrzucenia moralnych żądań. Przeciwnie – trwa na nich dalej. Dla dobra każdego. Dlatego usprawiedliwiona jest karność, dyscyplina kościelna w przypadku członków, którzy odrzucają pokutę i dobrowolnie trwają w związkach homoseksualnych.

Jakkolwiek bolesny i niepokojący jest dylemat homoseksualnego chrześcijanina, Jezus jemu i jej (w gruncie rzeczy przecież nam wszystkim!) oferuje wiarę, by móc przyjąć Jego żądania, łaskę, by móc w nich trwać, nadzieję do spoglądania poza obecne utrapienia na przyszłą chwałę i miłość ku wzajemnemu dbaniu o siebie nawzajem i wspieraniu się (I Kor 13,13).



Jest 30. września 2006.

Znajdujemy się w sali na piętrze sporego hotelu, kawalek za Gliwicami. Jest tam uroczyste przyjęcie... właściwie można powiedzieć prawdziwe przyjęcie! Wesele to przecież jest coś, czyż nie?

Izabela Hudziec i Piotr Jersak biorą dzisiaj ślub!

I oczywiście nie oszczędzono kosztów ani trudu!

Jestem świadkiem i mam też do czynienia ze śląską tradycją, która jest troszkę inna od tej tutaj.

Najpierw więc do domu panny młodej, gdzie trzeba ją „wykupić” od jej rodziny... Następnie do środka, gdzie rodzice obu stron z nałożeniem rąk dają swoje błogosławieństwo młodej parze... urywane słowa... łezka tu i tam... powaga chwili jest prawie namacalna... stara, schylona babcia przygląda się z miłością... schludny pokój jest prawie kapliczką...

Następnie do samochodu... czas goni...

Przybywszy do Kościoła Ewangelicko – Augsburskiego w Gliwicach zostaliśmy powitani przez żonę pastora, która, prawie jak zatroskana matka, stoi w drzwiach wyglądając...

Teraz następuje intymne, kościelne błogosławieństwo... ponownie emocje... ponownie błogosławiące dłonie... pierwszy pocałunek jako mąż i żona... wiedząc, że spotkałeś człowieka, przy którym możesz być sobą... niepewnym, czasami małym... kogoś, przy którym wiesz, że pomimo twoich błędów jesteś kochanym... który prosi o twoje ciepło... któremu ty dajesz swoją najgłębszą miłość... To jest ta harmonia, która sprawia, że dobrze jest żyć...!

A teraz: długie, pięknie ustrojone stoły... suto zastawione... szampan... muzyka... dzwoniące szklanki... balony nad głową...

Zgromadzenie nie jest za duże... ale przez to intymne... rozmowy... śmiech... śpiew... toasty...

I wtedy znowu ją widzę... ciągle jest jeszcze druhną... ma może 11 lat... w swojej długiej białej sukience... długie, blond włosy... wielkie, niebieskie oczy, które lśnią kiedy odbija balon na drugą część stołu... jej radosny śmiech, kiedy balon odbity wraca z powrotem... w tą i z powrotem... tyk... tyk... tyk... Wygląda to jakby słońce przebijało się przez jej twarz... Jak utrzymamy balon w powietrzu...?

Szybko odbijany jest do góry... aby powoli opadać... często prawie przy świecach... ciekawe... widzę uniesienie na jej twarzy... jej oczy lśnią z radości... Odpręża się... jej zadanie zostało przecież już wykonane... Jest jeszcze wiele balonów, które później formują inną część przyjęcia, jak chłostanie pana młodego... Urzeczony wciąż patrzę... balon jest nadal w powietrzu...

Jest 1. października 2006

Znowu znajdujemy się w sali na górze. Tym razem jednak w sali Straży Pożarnej w Zelowie.

Jest to drugi dzień wesela Joanny Pospiszył i Mariusza Dudzica. Dużo ludzi szybko zapełnia od 16:00 pięknie przybraną salę... ponownie suto zastawione stoły... muzyka... śmiech... toasty... i, ponownie, balony...

Wesołe przyjęcie... chociaż z niektórych twarzy można odczytać już zmęczenie...!

Mimo to jednak radość, ponieważ cieszymy się, że dwoje ludzi mogło się nawzajem odnaleźć... nie może się już bez siebie obejść... wierzy w siebie... i z tej przyjaźni chcą przytulić cały świat... i nigdy już nie czuć się samotnymi.<sup>6</sup>

Chcieli to również wypowiedzieć przed Bogiem i jego zborem... pod błogosławiącymi rękoma pastora Jelinka... Teraz orkiestra gra kolejny kawałek... każdemu znany... rytm i solówki są świetne i parkiet znowu szybko się zapełnia tańczącymi... Wygląda to na poloneza... powstaje duże koło... rozciąga się... śpiewa... skacze... Następnie... tam... w środku tego koła... jest znowu on: balon...!

Tym razem utrzymywany w górze przez małą, blond dziewczynkę... niebieskie oczy, które się skrzą z radości... może mieć ok. 4 lat. Jej małe paluszki odbijają balonik cały czas w górę... Nie zwraca uwagi na rozstawione koło i zaraźliwą muzykę... widzi jedynie balon... jasno-żółty balon... jej oczy się śmieją za każdym razem gdy trafi w balon... jej twarz jest czystym śmiechem... tik...tik...tik...

Również tu wydaje się jakby słońce przebijało się przez jej twarz. Cała się zatracza w swojej zabawie... balon musi utrzymywać się w górze... Kiedy wydaje się, że upadnie gdzie indziej, roztańczony i rozśpiewany tłum odbija go znowu na środek... tik... tik...

Myślę o wczorajszym i przedwczorajszym dniu...: dwie dziewczynki... dwa balony... dwie te same zabawy.

Balony należą do przyjęcia... a szczególnie do przyjęcia weselnego. Takie przyjęcie pozwala ci mieć nadzieję na wszystko najlepsze w przyszłości... Takie przyjęcie buduje zawsze wspólnotę właśnie dlatego, że razem się je przeżywa... daje ci wspaniałe odczucie, że żyjesz... znosi różnice między ludźmi.

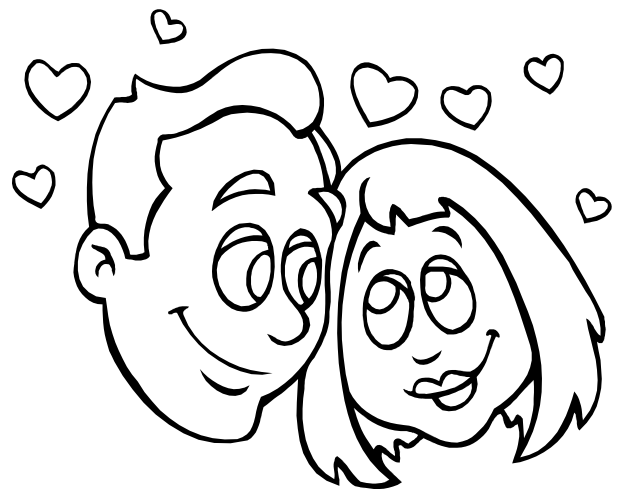
Puszczanie balonu zawiera w sobie symbolikę przyszłości małżeństwa: Wypełniony twoim oddechem unosi się w górę... czasami wysoko do nieba... czasami porywa go wiatr i unosi gdzie chce... Nie zawsze jest to kierunek, który byś chciał obrąć... czasami utknie w gałęziach wysokiego drzewa... czasami powoli opada... i wystarczy płomień świecy, aby znikł... Czasami zdarza się, że ktoś kto po cichu wbija szpilkę i balon pęka...!

30. września i 1. października dwa balony były wypełnione Duchem Świętym...

Które On prowadzi gdzie chce... w swojej podróży mogą się bardzo denerwować... wpaść w złą pogodę...Ale na koniec zawsze będzie dobrze.

Duch prosi o jedną rzecz...: Trzymaj balon w powietrzu...!

Przekład Bożena Gwiazdowska



## Serce

Serce bije tak mocno  
Dla Ciebie pragnę żyć.  
Z uśmiechem budzę się rano,  
By dobrym dla innym być.  
Nie gardzę żadnym człowiekiem  
Czym mogę, to dzielę się.  
Chcę widzieć ludzi szczęśliwych,  
Niech nigdy nie ronią łez.  
Bo człowiek mały, czy duży  
Stworzeniem Bożym jest.  
Pomagaj, mój przyjacielu,  
Biedniejszym, jak jesteś sam.  
Kiedyś, gdy skończysz życie  
U niebios staniesz bram.  
Tam ujrzysz swych ukochanych  
I nigdy nie będziesz sam.

Bohdan Wnuk



## ZŁOTE GODY

*W tym roku obchodzą Państwo*

***Ksenia i Edmund Jelinkowie***

*17. listopada*

*oraz Anna i Miłosław Kimmerowie*

*26. grudnia.*

***Bóg Obdarzył Was Długoletnim  
Pożyciem Matżeńskim.***

Niech modlitwą o Was będą słowa Psalmu  
90, skąd pochodzi poniższy fragment:

*Niech spocznie na nas łaska Pana, Boga na-  
szego a dzieło rąk naszych utwierdźaj wśród  
nas. Tak, utwierdź dzieło rąk naszych.*

## Boże Urodziny

Tak błękitnie jest na świecie,  
Gdy zstępuje Boże Dziecię.  
Od Zelowa do Rogowa  
Biegnie polem piosnka nowa.  
Śpiewają pastusi,  
Że radość być musi  
I szczęścia tak wiele  
W domu i w kościele,  
Bo Chrystus się zrodził,  
Gdy ostry wiatr chłodził.

Kiedy mgła nocą szła,  
To stanęła przy Zelowie;  
W nią wstąpili Aniołowie.  
Zeszli tu po śnieżnej grudzie,  
By spokojni byli ludzie,  
Gdyż tam w niebie los ich wszelki  
Pobłogosławi Bóg wielki.

Ania Dzikowska

Krosnowa (między Koluszkami  
a Skierniewicami),  
12. listopada 2006



## ...O STAJENNYCH I OBERŻYSTACH...!

Powoli rozpoczęło się odliczanie!

24. grudnia nadejdzie czas! Po mijanym jak błyskawica roku! Wydaje się, że mija on coraz szybciej. A może ma to związek z wiekiem... czy może z twoimi zajęciami i twoim wypełnionym kalendarzem...?

Ponieważ wielu na Wschodzie a szczególnie na Zachodzie ma prawie rok za sobą, znowu wyglądamy z utęsknieniem na Świętami wokół nas, ale przede wszystkim w stajence... Pomiędzy, że wokół stajenki święto i handel zaczyna nabierać tempa... to właśnie w stajence jest prawie cicho... pobożnie cicho... Wisi tam intymna, ciepła atmosfera, która zawsze towarzyszy małemu, bezbronnemu dziecku... Bożemu Dziecku...!

Możecie wszyscy iść zobaczyć... Ponieważ stajenka jest zawsze otwarta... dla każdego... dla każdej kultury... Nigdy nie ma tabliczki: w sobotę po 14.00 i w niedziele zamknięte.

Wiesz przecież co to jest stajenka? Na terenach rolniczych w prowincji Drenthe w Holandii, ale również tu w Polsce, w okolicy znajdują się... wiesz przecież: taka stara chata... z drewna... z jednym oknem... drzwi się nie zamykają... zawsze uchylone... na pół wyrwane z zawiasów... przez szpary i dziury możesz zajrzeć do środka... ale jednocześnie również na zewnątrz... drewno jest szare i osmagane deszczem i wiatrem... wysuszone... Mimo wszystko jednak jesteś tam bezpieczny... Przez dziury w dachu widzisz niebo... często niebo pełne gwiazd... czasami niebo otwarte...

Całość podobna jest jakby do ludzkiego życia... może do twojego życia...?

Zawsze jesteś mile widziany... ze swoimi bagażami... Nigdy nie zostaniesz odesłany... ani wyproszony.

Zostaniesz otoczony nadmiarem ciepłej uprzejmości i zrozumienia...

Tak właściwie powinno wyglądać życie człowieka Kościoła... jak stajenka...: Tak samo otwarta na innych... tak samo oferująca schronienie innym...!

Życie z otwartymi drzwiami, ale otwarte okna...

Stajenni...! Nimi powinniśmy być...!

Być może w tym roku powinniśmy dać naszym Świętom Bożego Narodzenia jakiś „temat”.

Temat: „Stajenka” byłby odpowiedni. Chodziłoby wtedy o stajnię, jej mieszkańców... a przede wszystkim o zwiedzających ją...! Wskrzesać Kościół w stajence dla stajennych! Powiedziałbym: zrób coś z tym.

Są również oberżyści...

Uważają oni stajenkę za biedną... Wiesz przecież czym jest oberża?

Jest to taka trochę mniejsza restauracja z hotelem, z dawnych czasów... nie za bardzo z naszych czasów... Najczęściej nienaganie utrzymana... pięknie odmalowana... z dokładnie zamkniętymi oknami...i drzwiami... bezpiecznie w otoczeniu pary starych, wysokich drzew...z wspaniale utrzymanym terenem wokół... z masywnym płotem.

Dach nie przecieka... nie możesz przez niego patrzeć... więc nie możesz dojrzeć nieba... Również nie możesz zaglądać do środka, ponieważ wiszą gęste firanki...

Często jest tam pełno... i odsyłają cię... lub zatrząskują przed tobą drzwi...

Jeśli będziesz miał szczęście, odeślą cię do Stajni... kawałek dalej...”Również przypadkiem!” powiedziałbyś...

W symbolu stajenki na pewno łatwo się odnajdujecie, ponieważ stwierdziliśmy, iż stajenni oddają kawałek siebie... w formie

materiałów, trudu i czasu...? Więc również chęć dzielenia się z innymi...? Więc paczuszka dla dzieci na Ukrainie...Czy dodatkowy dar na krzesła i ławki w Stajence...? Czy też może dar na „Nowiny Zelowskie”, by tę gazetkę móc drukować dla każdego a nie tylko dla osób powyżej 65 lat życia...? Ale również dzielić twój czas z innymi...? Również dla rzeczy związanych z Kościołem, które trzeba zrobić...? Co zrobisz w marcu, podczas wyborów nowej Rady Parafialnej...? Czy też dostarczysz tę gazetkę chorym i potrzebującym, do domów...?

Stajenny, ze swoimi otwartymi drzwiami i oknami... i dachem, przez który czasami widać niebo, jest dla innych... daje się innym... bezinteresownie.

Czy Jezus nie jest wspaniałym Stajennym? Carla i ja życzymy wam przyjemnego i szczęśliwego Święta Stajennego wraz z waszymi rodzinami  
Ale przede wszystkim: i Ty zostań stajennym!

Z serdecznymi pozdrowieniami i całusem

Arie Booman

Przekład Bożena Gwiazdowska

# Modlitwa nie tylko w te święta

## Dziecię Jezus!

Pomóż nam tak ufać Ojcu, jak Ty ufałeś.

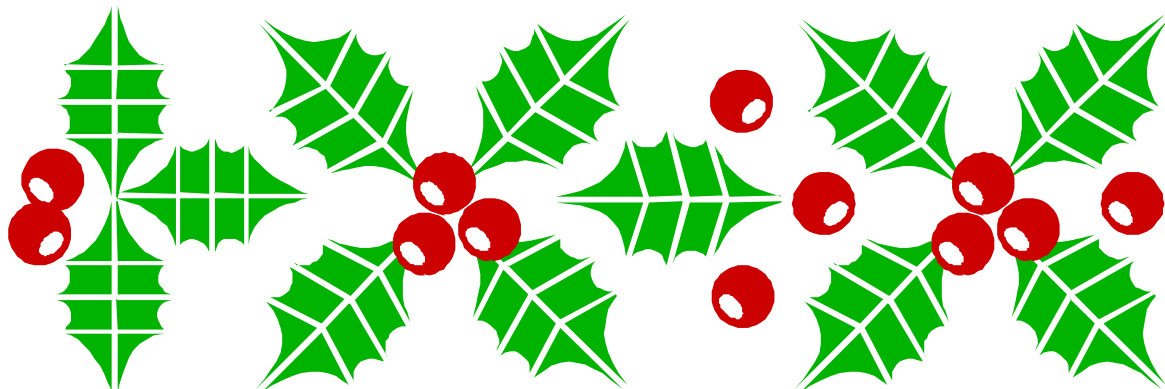
Pomóż nam przeżywać cierpienia obecnych czasów jako Jego prawdziwe dzieci.

Przez Twą ofiarę na Golgocie pojednałeś nas z Bogiem, tak, że każdy kto Tobie wierzy ma moc stać się Jego dzieckiem.

W te święta chcemy Tobie podziękować za błogosławieństwo bycia dzieckiem Niebiańskiego Ojca i za to, że możemy bezpiecznie spoczywać w Jego miłości w tych naszych ciemnych i niebezpiecznych czasach!

Prosimy więc, abyś darował nam nieco z Twej ufności do Ojca. Pomóż nam Go bardziej miłować i widzieć jak On nas miłuje. Pomóż nam dziękować Mu i zwracać się do Niego z niezachwianą ufnością: Mój Ojcze, Twe serce jest pełne miłości, Twa wola jest dobrocią i dobrymi są te ścieżki, jakimi nas prowadzisz. Amen

M. Basilea Schlink



## Kochanym jubilatom,

którzy ukończyli 50. rocznicę urodzin oraz wszystkim pozostałym

### Najlepsze życzenia!

*Rozkoszuj się Panem,  
a da ci, czego sobie życzy serce twoje*

- 7. grudnia – Anna Lisowska
- 15. grudnia – Ryszard Matejka
- 16. grudnia – Jan Matejka
- 18. grudnia – Helena Jersak
- 18. grudnia – ks. Zdzisław Tranda
- 21. grudnia – Janina Jelinek
- 26. grudnia – Józef Jersak
- 28. grudnia – Karol Swoboda

---

### *Najserdeczniejsze życzenia Bożego błogosławieństwa!*

---

Oto lista osób, które do 21. listopada przekazały dary serca: **na remont kościoła:**

- Geniusz Lena
  - Gryger Edmund
  - Jelinkowie Wiera i Mirosław
  - Kołodziej Józef
  - Pospiszyłowicze Jolanta i Józef
  - Prajzendancowicze Helena i Mikołaj
- (Łącznie wpłacono 950,00 zł)

**Ofiara na zakup ławek do kościoła:**

- Kimmer Mirosław
  - Pospiszył Olga
  - Pospiszyłowicze Agnieszka i Jan
  - Sęk Wiera
  - Sienkiewicz Daniela
  - Zagórcy Wioletta i Cezary
- (Łącznie – 750,00 złotych).

**Ofiara na „Nowiny Żelowskie”:**

- Chruścielska Anna
  - Jersak Eugeniusz
  - Jersak Maria
  - Lisowska Anna
  - Pospiszyłowicze Halina i Jan
  - Pospiszył Olga
  - Proważnik Janina
  - Stejskał Jarosław
  - Sulikowski Paweł
- (Łącznie – 250,00 złotych).

**Serdeczne Bóg zapłać!**

## Zapraszamy na Nabożeństwa

### Adwentowe i Świąteczne

Ich miejsce odbywania się to: Domu Zborowy (DZ),  
lub budynek kościoła (k).

- **Nabożeństwa adwentowe**  
w czwartki:
  - 7. grudnia o godz. 17.00 (w DZ)
  - 14. grudnia o godz. 17.00 (w DZ)
  - 21. grudnia o godz. 17.00 (w DZ)
- **Niedzielne Nabożeństwa w Adwencie**  
w niedziele o godz. 10.00 (w DZ)
- **Nabożeństwo Wigilijne** w niedzielę  
24.12 o godz. 17.00 (z programem dzieci - w kościele)
- **w I Dniu Świąt** 25.12. o godz. 6.00  
(Jutrznia w języku czeskim; w DZ),
- **w I Dniu Świąt** 25.12. o godz. 10.00 z  
Wieczerną Pańską (k),
- **w II Dniu Świąt** 26.12 o godz. 10.00  
(DZ),
- **Sylwestrowe**, kończące rok kalendarzowy,  
w niedzielę 31. 12 o godz. 10.00,
- **w Nowy Rok** 1.01. o godz. 10.00 z  
Wieczerną Pańską.



*W dalszym ciągu prosimy o modlitwy i dary serca.*

Konto parafii: PKO bp Bełchatów  
03 1020 3958 0000 9102 0014 6670

(Z określonym dopiskiem!)

## DWUDZIESTA DRUGA BROUČKOVA LEKCJA CZESKIEGO

Kontynuujemy lekturę książki „Broučci” Jana Karafiata:

*Bylo jim přece trochu zima, a tak si honem zas lehli a povídali:*

*"Ale tatínku, jestli se u kmotřičky zachumelili!" - "Nezachumelili," uklidňoval ho tatínek. „Vždyť mají chaloupku pod dubem".*

*"Ale co Janinka! Ta se určitě zachumelila. A ona říkala, že mě vyprovodí, až zůstává?" - "Maminko, ona zůstává v mechu mezi vřesem." - "Ona se zachumelila, vid'te! A poprve poletím." - "Neboj se! Ona si zatopí, když jí bude zima," těšila Broučka maminka.*

*"A má dost dřeva?" - "To víš, že má." -*

*"A ona tam je sama?" vyptával se Brouček - "Sama." - "A pročpak je sama?" - "Nikoho nemá. Tatínek a maminka jí už dávno zemřeli." - "Ó, to já bych nebyl sám." - "I kdyby to tak Pán Bůh chtěl, to bys musel pěkně poslechnout." -*

*"Necht', však Janinka má med a víno! Vid'te, to víno dostala kmotřička od ní?" - "Nevím, milé dítě. Snad."*

*Tu je tatínek vytrhl: "Broučku, myslíš opravdu, že je tam Janinka sama?" - "Když tam nikdo s ní není." - "Copak s ní nikdo není?" - "A kdopak?" - "Pán Bůh je s ní. A její tatínek říkával, že poslušné broučky má Pán Bůh na starosti, takže se jim nic nemůže stát, a i když se jim něco stane, že je to tak dobře. A Janinka to dobře ví a poslouchá a nic se nebojí." -*

*"A máte ji rád, tatínku?" - "To víš, že mám!" - "A vy, maminko, také?" - "Ovšemže mám Janinku ráda." - "A kmotřička ji má také ráda?" - "I kmotřička ji má ráda. Všichni broučci se mají rádi."*

Cdn.

**Naboženstva** niedzielne rozpoczynają się o godz. 10.00. Po nabożeństwach niedzielnych zapraszamy na **filiżankę parafialnej herbaty**.

**Studium biblijne** odbywa się w czwartki o godz. 17.00. Rozważamy księgę Sędziów.

**Lekcje Szkołki Niedzielnej, lekcje religii dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjum i pogimnazjalnych oraz próby „Zelowskich Dzwonków”** odbywają się według ustalonego planu.

**Spotkania młodzieżowe** odbywają się w sobotę o godz. 18.00. Młodzież rozważa ewangelię Łukasza.

W niedzielę 3. grudnia – w Zelowie odbędzie się **Konferencja duchownych** naszego Kościoła.

W poniedziałek 4. 12 – w Łodzi - **zebranie łódzkiego oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej**.

W dniach 6.12 „**Zelowskie Dzwonki**” koncertują w Pałacu Prezydenckim na zaproszenie pary prezydenckiej (reprezentując tam mniejszość pochodzenia czeskiego).

W czwartek 7.12 – w Radio Łódź **nagranie** kolejnych audycji biblijnych „Słowo”.

W piątek 8. grudnia w Warszawie odbędzie się **zebranie Konsystorza trzech Kościołów Ewangelickich**.

W sobotę 9. grudnia w Łodzi odbędą się **zebranie Prezydium Synodu oraz spotkanie Konsystorza z przedstawicielami Kolegiów Kościelnych**.

W poniedziałek 11. grudnia w siedzibie Wyższej Baptystycznej Szkoły Teologicznej w Warszawie – **Radość** odbędzie się **uroczystość 50-lecia Polskiej Rady Ekumenicznej** połączona z wyborami nowego zarządu.

W czwartek 14. grudnia w Sali Balowej „Królewskich Łazienek” w Warszawie ks.ks. Wiera i Mirosław Jelinkowie odbiorą **nagrodę przyznaną** im przez Komitet Nagrody im. Św. Brata Alberta Adama Chmielowskiego, której tytuł brzmi: „za wybitne zasługi w zakresie przewycięzania barier konfesyjnych i etnicznych”. Innymi laureatami tej nagrody w br. będą m.in. arcybiskup Metropolita Lwowski Obrządku Łacińskiego kardynał Marian Jaworski („za skuteczną działalność ekumeniczną i charyt.”), ks. Roman Indrzejczyk (za „realizację idei miłości i miłosierdzia oraz twórczość poetycką”) i prof. dr hab. A. Olszewski (za „całokształt pracy naukowej na polu podstawowych badań nad sztuką XIX i XX w.)

W dniach 16-17.12 „**Zelowskie Dzwonki**” koncertują w Görlitz w Niemczech a przed świętami w kolejnym tygodniu Szkole Podstawowej Nr 4 w Zelowie.

## Kącik Zamyślenia

### W TYM NUMERZE

- 6 *Czy partnerskie związki homoseksualne są możliwe do przyjęcia przez chrześcijanina? – cz. III (ost.)*
- 9 *Balon – A. Booman*
- 11 *Serce – wiersz*  
*Złote Gody*  
*Boże urodziny - wiersz*
- 12 *O stajennych i oberżystach – A. Booman*
- 13 *Modlitwa*
- 14 *Jubilaci, zaproszenia,*
- 15 *Lekcja czeskiego, ogłoszenia*
- 16 *Cd. ogłoszeń, Kącik Zamyślenia*
- 16 *Stopka redakcyjna*

*c.d. ogłoszeń parafialnych:*

20. grudnia o g. 16.00. w przedszkolu parafialnym odbędą się „Jasełka” w wykonaniu dzieci.

31. grudnia 2006 (najprawdopodobniej o godz. 6.45?) **Radio Łódź** nada audycję „Słowo” przygotowaną przez zelowskich pastorów.

W kancelarii można wpłacać na **paczki wigilijne** w wysokości 25 zł dla dzieci w wieku do konfirmacji (do 10.12). Otwieramy również **fundusz paczek** dla dzieci, których nie stać na ich opłacenie.

**Kolekta z nabożeństwa wigilijnego** przeznaczona będzie, wzorem lat ubiegłych, na fundusz dzieci.

**Kolekta z nabożeństwa w I Dniu Świąt Narodzenia Pańskiego** przeznaczona będzie na cele ogólnokościelne.

Została zakończona akcja zbierania paczek pod hasłem **Prezent pod Choinkę 2006** dla dzieci z Ukrainy. Zebraliśmy i wykonaliśmy, z powierzonych środków, łącznie 45 paczek.

Już tylko kilka tygodni zastało do uiszczenia tegorocznej **składki kościelnej**. (Przypomnę, że Walne Zgromadzenie Członków Zboru w ubiegłym roku uchwaliło jej minimalną kwotę, tj. 5 zł miesięcznie).

**A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, niech strzeże naszych serc i myśli w Panu i Zbawicielu naszym. Amen**

„Przepisy zachowania się zebrane na użytek młodzieży w roku 1653” z **OPERA DIDACTICA OMNIA** Jana Amosa Komeńskiego:

### WOBEC WSPÓLUCZNIÓW

1. *Wszystkich współtowarzyszy nauki uważaj za przyjaciół i braci.*
2. *Żyj ze wszystkimi w zgodzie.*
3. *Nie sprzeczasz się o nic z nikim, chyba o naukę, ale i w tym nawet nie przez wszczynanie kłótni i nienawiść, ale przez współzawodnictwo w pilności.*
4. *Kochaj przed innymi kolegów więcej umięjących i skromnych; z nimi też chętnie przestawaj.*

*Cdn.*

Za: J.A.Komeński: „Pisma wybrane”, przeł. K.Remerowa; Wydawnictwo PAN, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, s. 416.

\*\*\*\*\*

Wolność słowa to nie wszystko –trzeba jeszcze objawić Słowo, które da wolność nam.

*Boże Słowo to miecz, jeśli dzierzony przez rycerza Ducha; w rękach tchórza jest miotłą do zamiatania grzechów.*

Kto zbyt dobrze zna cel,  
nigdy w drogę nie ruszy.

*Grzechem komunistów była pycha,  
grzechem chrześcijan był strach.*

Śmierć to definitywny koniec  
– pierwszego istnienia.

*Po co tyle krwi i przemocy w Starym Testamencie? By rozumieli to i ci, którzy myślą po staremu.*

*Kosorin*

### Wydawca i adres korespondencyjny

**Parafia Ewangelicko-Reformowana w Zelowie**

97-425 Zelów, ul. Sienkiewicza 14a

tel./fax. 044 / 634 10 53, 634 20 60,

www.zelandia.pl

e-mail: parafia@zelandia.pl,

Konto parafii: PKO bp Bełchatów

03 1020 3958 0000 9102 0014 6670

Konto muzeum: PKO bp Bełchatów

21 1020 3958 0000 9002 0017 5398

*Redakcja, opr. i skład numeru ks. J. Wiera Jelinek*